

Wpisany przez Stanisław Srokowski
czwartek, 12 lipca 2012 09:39



To nie tylko śmierć kilkuset tysięcy niewinnych ludzi. To zagłada wielowiekowej cywilizacji i kultury europejskiej, która wyrosła na Kresach. Zamiary zbrodniarzy sięgały daleko. Nie tylko wyciąć w pień Polaków. Ale i zadać śmiertelny cios nauce i kulturze, które w tym regionie przez stulecia wytwarzały intelektualną i duchową rzeczywistość Europy. Tutaj rozwijał się szacunek dla dziedzictwa narodowego, które świeciło blaskiem wielu ludów. Tutaj kształtował się charakter narodowy, podstawowe zasady moralne, wrażliwość i wyobraźnia, duma, godność i honor, wartości, których tak często nam dzisiaj brakuje...



11 lipca każdego roku polscy patrioci obchodzą tragedię rzezi wołyńskiej - apogeum ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich spod znaku OUN-UPA na Polakach i innych narodowościach zamieszkujących południowo-wschodnie ziemie II RP. 11 lipca 1943 r. po kilkudniowej mobilizacji oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii, wspomagane przez ludność ukraińską, zaatakowały co najmniej 99 polskich wsi na Wołyniu. Polaków zabijano w okrutny sposób - za pomocą siekier, noży, wideł, kos i innych podobnych narzędzi, palono żywcem. Tylko nieliczni mieli szczęście zginąć od kuli. Oprawcy stosowali [wymyślne tortury](#) - ofiarom wydłubywano oczy, wycinano języki, kobietom obcinano piersi, mężczyznom genitalia. Zdarzają się relacje o ćwiartowaniu czy przepiłowywaniu żywych ludzi.

„Znam ludzi, którzy czytając Nienawiść, płakali, wściekali się, albo doznawali nagłego olśnienia. Uświadamiali sobie, że ich niegodne czyny są niczym przy tej katastrofie człowieczeństwa.

Wpisany przez Stanisław Srokowski
czwartek, 12 lipca 2012 09:39

Srokowski specjalizuje się w stawianiu ostrych diagnoz uczuciom”. ([Jadwiga Kimżał](#), [Nienawiść](#)
[wstrząsająca książka Srokowskiego](#)
)

Prezentujemy rozmowę Stanisława Beresia, krytyka literackiego, ze Stanisławem Srokowskim (ur. 29 czerwca 1936 r.), poetą, prozaikiem, dramaturgiem, krytykiem literackim, tłumaczem i publicystą; autorem m.in. głośnych *Repatriantów*. W swoich ostatnich powieściach: *Ukraińskim kochanku* (2008) i *Zdradzie* (2009) oraz w opowiadaniach z tomu *Nienawiść* (2006), nawiązuje do ludobójstwa ukraińskiego na Wołyniu w 1943 roku.

STANISŁAW BERES: „*Nienawiść*” to jedna z najbardziej przerażających książek, jakie czytałem w życiu. Zastanawiam się, jak żyje się człowiekowi, który to wszystko pamięta?

STANISŁAW SROKOWSKI: To duży problem. Ocalałem w katastrofie, która pograżyła w śmierci setki tysięcy Polaków. I bardzo silnie odcisnęła się w mojej psychice, w pojmowaniu świata. Jako dziecko musiałem sobie radzić ze strachem i potworami wyobraźni. Coraz częściej docierały do mojej wsi głosy, że trwają mordy i Kresy płoną. Miałem wtedy siedem, osiem lat. Świat zbrodni i barbarzyństwa utkwiał w pamięci jako senny koszmar i trwa do dziś.

Kiedy mówi Pan "do mojej wsi", to o jakim regionie mowa?

Hnilcze, województwo Tarnopol. Pierwsza większa fala mordów nadeszła w 1943 roku z Wołynia. Wtedy nasza wiejska społeczność żyła jeszcze w zgodzie. Mieliśmy cerkiew, kościół, żydowską bożnicę, Dom Ludowy, a w wielu zagrodach książki. Mieszkali Żydzi, Polacy i Ukraińcy. Mówiliśmy trzema językami. Powstawały mieszane małżeństwa. Całe Kresy stanowiły bogate, wielokulturowe społeczeństwo. Nie odczuwałem żadnej niechęci do innych nacji. Ale

Wpisany przez Stanisław Srokowski
czwartek, 12 lipca 2012 09:39

kiedy nadeszły mordy, wieś pękała. Najbardziej dramatyczne stały się sunące ku nam echa zbrodni, które nas okrażały i koło śmierci zacieśniało się jak pętla na szyi. Zabijano nasze dusze na raty, dzień w dzień, noc w noc. Najpierw gdzieś daleko komuś odcięto język, bliżej wydłubano oczy, a najbliżej porżnięto piłami. I w tym oczekiwaniu na śmierć musieliśmy żyć.

A początek tych rzezi w Pana okolicach przypada na kiedy? Na 1943 rok?

Największe rzezie miały miejsce na Wołyniu. 11 lipca 1943 roku podpalono i wymordowano ludność w 167 miejscowościach. Akcja została przeprowadzona z absolutną dokładnością. To był początek gehenny, która przesuwiała się w stronę Podola. Do nas trafiła w sierpniu 1944 r.

Świadczy to, że Polacy byli kompletnie nieprzygotowani na to, co się stało. Nikt ich nie ostrzegł. Tymczasem w tak wielką akcję musiało być zaangażowanych bardzo wielu ludzi. Poza tym nie sposób jej przeprowadzić sprawnie, gdy się społeczność broni...

Polacy w ogóle nie byli przygotowani. To było wielkie trzęsienie ziemi w dziejach Polski i tamtej Europy. Najpierw wydawało się, że to jednorazowa zbrodnia i więcej się nie powtórzy. Ale było coraz gorzej. Mordy stawały się coraz okrutniejsze, coraz bardziej wyrafinowane. Płonęły kolejne wsie, palono żywcem tysiące Polaków. Groza wydarzeń uświadamiała skalę okrucieństwa, męczeńską śmierć, którą trudno do dzisiaj zapomnieć.

Bandera
Pomnik Zbrodni i Okrucieństwa



Narrację prowadzi Pan z perspektywy dziecka, które siedzi na zapiecku i z przerażeniem słucha tego, co mówią, schodzący się dorośli. Rozumiem, że to sytuacja autobiograficzna?

Strach to dojmujące i najważniejsze uczucie mego dzieciństwa. To, co opisałem w *Nienawiści*, to czysta prawda. To są fakty.

Pana książka wyszła sześćdziesiąt lat po tych masakrach. Niedawno ukazały się też opowiadania Odojewskiego pt. "...i poniosły konie", oparte w dużym stopniu na tych samych faktach. Dlaczego tak późno powstają te relacje?

Jest kilka przyczyn. Jedną tkwi w PRL-u. Wtedy wydałem powieści: *Duchy dzieciństwa* i *Repatri*

Wpisany przez Stanisław Srokowski
czwartek, 12 lipca 2012 09:39

anci

Niestety, pocięła je cenzura. Nie dało się wszystkiego pokazać w świetle prawdy. Niedawno pojechałem na Kresy, by się upewnić, że kiedyś tam mieszkałem. W człowieku żyje potrzeba rekonstrukcji własnego życia, sprawdzenia, czy się rzeczywiście istniało i czy istniał tamten świat. Szukamy własnych korzeni. Mimo, że sam przeszedłem przez piekło, wciąż miałem poczucie, że to nieprawda, a koszmarny sen. Dotarłem do miejsca, gdzie był mój dom, ale już go nie ma. Nie ma cmentarza, płyty nagrobne zniszczone, krzyże powyrywane, pasą się tam krowy. Kościół zamieniono w magazyn. I ta dzwoniąca w uszach, straszna cisza po Polakach! Płakać się chce!

Byłem pewien, że nikt tam niczego nie pamięta. Jak w miejscowości mojej matki... Mieszkańcy ukraińskich wiosek idą w zaparte i twierdzą na ogół, że Polacy tam w ogóle nigdy nie mieszkali.

Ludzie bardzo niechętnie o tym mówili. Odczuwałem dystans, niepamięć. Dopiero stare kobiety zaczęły opowiadać, że przyjaźniły się z moją matką. Próbowałem głębiej zrozumieć ich, siebie i zaginiony świat. Pojechałem, by odczuć ulgę, ale ciężar nie zelżał. Gniótł coraz mocniej. Wiedziałem, że nie uwolnię się, dopóki tego bólu w pełni nie wyrzucę, nie wykrzyczę, nie wypłaczę. To szloch duszy. Pisanie staje się formą rekonstrukcji rzeczywistości w języku, obrazach i emocjach. I paradoksalnie, uwalniania się od niej. Literatura wywodzi się często z głębin ciemności. I moja książka pokazuje tę ciemność. Jest szlochem dziecka, które przeżyło katastrofę.

Ja wiem, że to jest bardzo bolesne. Ale chciałbym, abyśmy zobaczyli to cyfrach. Ilu Polaków zamordowali Ukraińcy na Kresach? Historycy podają od 30 tys. do 250 tys. Jaka jest prawda?

Skala tej zbrodni jest ogromna. Próbuje ją opisać historycy, powieściopisarze. Bardzo cenne okazały się książki państwa Siemaszków, Henryka Komańskiego, Szczepana Siekierki i ukraińskiego badacza, Wiktora Poliszczuka. Z tych i innych dokumentów wynika, że UPA wymordowała dwieście pięćdziesiąt do trzystu tysięcy Polaków.

Ale OUN i UPA mordowały także Ukraińców, którzy się sprzeciwiali zabijaniu Polaków. Według tego, co słyszałem zginęło około 50 tys. Ukraińców. Ta liczba zawiera też polskie akcje odwetowe.

Żaden historyk nie potwierdza tych danych. Mówi się o dziesięciu, do piętnastu tysięcy zabitych Ukraińców. Faktem natomiast jest, że UPA mordowała też Ukraińców. Niestety, zdarzały się również okrutne odwety Polaków.

Pana książka uświadamia, że mieliśmy do czynienia z metodyczną eksterminacją. Starannie zaplanowaną i realizowaną ze straszliwym okrucieństwem. To nie było „normalne” zabijanie, ale jakaś orgia mordy. Czym to wytłumaczyć?

Wpisany przez Stanisław Srokowski
czwartek, 12 lipca 2012 09:39



Dlaczego świat się wtedy nie zawalił, czyli amputowana pamięć narodu. Rozmowa ze Stanisławem Srokow

Wpisany przez Stanisław Srokowski
czwartek, 12 lipca 2012 09:39

